

JÓZEF KOREDCZUK  
Uniwersytet Wrocławski

## Zwalczanie działalności ugrupowań komunistycznych w polskim prawie karnym okresu międzywojennego

Powstające po I wojnie światowej w różnych krajach rady delegatów robotniczych i próby sięgania przez nie po władzę — o których tak wiele, zwłaszcza w Niemczech, pisał Profesor Edmund Klein — były dowodem wzrostu znaczenia i popularności ideologii komunistycznej w życiu politycznym poszczególnych państw europejskich. Polska pod tym względem po I wojnie światowej znalazła się w niezwykle trudnej sytuacji. Na wschód od niej, w Rosji, ugrupowania odwołujące się do ideologii komunistycznej przejęły władzę. Natomiast na zachód od niej — w Niemczech, i na południe — na Węgrzech, próbowały osiągnąć ten sam cel, ale im się to nie udało.

Również w Polsce przywódcy powstałej 16 grudnia 1918 r. Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (dalej: KPRP), zafascynowani formą władzy radzieckiej w Rosji oraz ruchem Rad Delegatów Robotniczych w Niemczech, Austrii i w innych krajach, uznali system Rad Delegatów Robotniczych (którym usiłowano nadać rewolucyjny charakter) za najodpowiedniejszą formę władzy klasy robotniczej. KPRP przypisywała im początkowo podstawową rolę w walce rewolucyjnej, a po zwycięstwie — rolę naczelnego organu władzy państwowej. Stąd wezwanie KPRP do bojkotu pierwszych wyborów do Sejmu oraz zwalczanie wszelkich nowo powstających instytucji państwowych<sup>1</sup>. W odpowiedzi na to, na posiedze-

---

<sup>1</sup> K. Trembicka, *Między apologią a negacją. Studium myśli politycznej Komunistycznej Partii Polski w latach 1918–1932*, Lublin 1995, s. 68–69; F. Świetlikowa, *Komunistyczna Partia Robotnicza Polski 1918–1923*, Warszawa 1968, s. 44–45; H. Cimek, L. Kieszczyński, *Komunistyczna Partia Polski 1918–1938*, Warszawa 1984, s. 22.

niu Sejmu Ustawodawczego 14 marca 1919 r., poseł ks. Kazimierz Lutosławski zgłosił wniosek nagły „w sprawie zwalczania agitacji bolszewickiej i unicestwienia środków bolszewizmu czynnego w Polsce”. Pomimo iż wniosek ten formalnie nie został uchwalony przez Sejm w postaci ustawy, uznaje się go za faktyczną delegalizację KPRP<sup>2</sup>.

Ideologia ta także w Polsce miała wielu zwolenników. Jako najbardziej wówczas radykalna, najmniej akceptująca i zwalczająca porządek ustrojowo-prawny, panujący w poszczególnych państwach, ideologia komunistyczna była na ogół ostro zwalczana przez pozostałe partie polityczne, w tym najbliższe jej ideologicznie partie robotnicze o orientacji socjalistycznej. Ponadto powiązanie polskich przywódców ruchu komunistycznego z ruchem komunistycznym w Rosji Radzieckiej i głoszenie, że celem ich działalności jest doprowadzenie do takich samych rewolucyjnych zmian jak w Rosji, spowodowały, że już w trakcie walk o odzyskanie przez Polskę niepodległości — pod koniec I wojny światowej, na przełomie 1918/1919 r. — partie i ugrupowania komunistyczne były zwalczane przez pozostałe partie polityczne. Między innymi 4 grudnia 1918 r. rząd Jędrzeja Moraczewskiego wydał odezwę zapowiadającą represje wobec wszystkich, którzy w prasie, ulotkach, odezwach, na wiecach itp. występować będą przeciw rządowi. Na pierwszym zaś posiedzeniu rządu Ignacego Paderewskiego, 13 stycznia 1919 r., minister spraw wewnętrznych w tym rządzie, Stanisław Wojciechowski, podkreślił „konieczność podjęcia walki z anarchią i bolszewizmem”<sup>3</sup>. Walka ta była także kontynuowana po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Komunistów bowiem uznano w II Rzeczypospolitej za wrogów politycznych numer jeden.

W rezultacie nieskuteczności podejmowanych działań politycznych, mających na celu zmniejszenie w społeczeństwie polskim wpływów ugrupowań komunistycznych, partie i ugrupowania polityczne rządzące w Polsce po 1918 r. sięgnęły również po instrumenty prawne — szczególnie przepisy prawa karnego — mające na celu wyeliminowanie ideologii komunistycznej. Między innymi faktyczna delegalizacja KPRP nastąpiła nie w drodze decyzji administracyjnej, ale w drodze podciągnięcia wszelkich przejawów jej organizacyjno-propagandowej działalności pod przepisy karne, ochraniające istniejący ustrój<sup>4</sup>.

Najczęściej sprzeczne z prawem czyny, których dopuszczają się członkowie ugrupowań opozycyjnych wobec rządu, określa się mianem „przestępstw politycznych”. Mówiąc jednakże o politycznym charakterze danego przestępstwa, trzeba zdać sobie sprawę z tego, że ze względu na wybitnie relatywny i oceniający charakter samego pojęcia „przestępstwo polityczne”, owa „polityczność” nie

<sup>2</sup> J. Ławnik, *Represje policyjne wobec ruchu robotniczego 1918–1939*, Warszawa 1979, s. 120–123.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 72; A. Ajnenkiel, *Od „rządów ludowych” do przewrotu majowego*, Warszawa 1964, s. 48.

<sup>4</sup> M. Pietrzak, *Polityczne funkcje prawa karnego*, [w:] F. Ryszka (red.), *Historia państwa i prawa Polski*, cz. II, Warszawa 1968, s. 96.

jest określona, lecz wynika z subiektywnego punktu widzenia osoby oceniającej. W doktrynie w tej kwestii nie ma jednolitego stanowiska. Zdaniem Jarosława Utrat-Mileckiego syndrom polityczności przestępstwa składa się z następujących elementów:

- przekonania sprawcy-bojownika, wyrażających jego pro- lub społeczne oraz pro- lub antypaństwowe nastawienie;
- konfliktu politycznego, ukazującego rzeczywisty związek przestępstwa z walką polityczną;
- wrogości politycznej, wyrażającej się w przerwaniu naturalnych więzi społecznych;
- przestępczości czynu, stypizowanej w obowiązujących przepisach prawnych;
- standardów cywilizacyjnych, określonych naturalnymi granicami władzy państwowej<sup>5</sup>.

Najbardziej polityczny charakter przestępstwa ujawniał się w systemach totalitarnych, w których było ono przejawem nieposłuszeństwa wobec władzy. O Polsce w okresie międzywojennym nie można powiedzieć, że była państwem totalitarnym, ale w pewnym zakresie można stwierdzić, iż przekształcała się w jego łagodniejszą formę, jaką było państwo autorytarne. Wspomniane elementy składające się na syndrom polityczności przestępstwa w różnym stopniu oddziałują na polityczność poszczególnych przestępstw. Inny badacz problemu, Leszek Wilk, spośród tych elementów największą wagę, decydującą o „przestępczości politycznej”, przywiązuje przede wszystkim do osoby sprawcy i ustalenia, czy ma się do czynienia z wrogiem systemu<sup>6</sup>. Powyższe istotne cechy przestępstw i przestępczości politycznej rzeczywiście wyjątkowo dobrze pasowały do przestępczości i przestępców związanych z ruchem komunistycznym w II Rzeczypospolitej.

Dla ścisłości należy zauważyć, że przedmiotem przepisów prawa karnego nie było ogólne zwalczanie samej doktryny komunistycznej (propaganda myśli), lecz miało to miejsce jedynie wtedy, gdy nawoływała ona do określonych zamachów na dobra prawnie chronione (propaganda czynu), nakłaniając w ten sposób do popełnienia przestępstwa. Najczęściej miano tu na myśli zamachy skierowane przeciwko własności, szeroko pojmowanemu ustrojowi państwa oraz porządkowi publicznemu. Ochrona osób i państwa przed tego typu zamachami znalazła swój wyraz w postanowieniach kodeksu karnego z 1932 r.<sup>7</sup>, którego twórca, Juliusz Makarewicz — sam będąc aktywnym politycznie — znany był z krytycznego stosunku do ideologii komunistycznej. Różnica jednak pomiędzy propagandą myśli a propagandą czynu była niekiedy bardzo cienka, czego dowodem może

<sup>5</sup> Por. J. Utrat-Milecki, *Polityczność przestępstwa*, Warszawa 2007, s. 35–43.

<sup>6</sup> L. Wilk, *Ocena przestępstw o charakterze politycznym z okresu PRL w świetle aksjologicznych podstaw prawa karnego*, „Przegląd Prawa Karnego” 1997, nr 16, s. 44.

<sup>7</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 11 lipca 1932 r. Kodeks karny (Dz.U. RP nr 50, poz. 571, dalej: k.k.).

być orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 23 kwietnia 1925 r., w którym uznał on, iż posiadanie przez oskarżonych — pozostającego od prawie osiemdziesięciu lat w powszechnym obiegu — dzieła Karola Marksa i Fryderyka Engelsa *Manifest Komunistyczny* jest dowodem prowadzenia przez nich sprzecznej z prawem agitacji komunistycznej oraz także uznawanej za przestępstwo przynależności do Komunistycznej Partii Polski (dalej: KPP)<sup>8</sup>.

W odrodzonej Polsce walkę z ideologią komunistyczną umożliwiały już postanowienia wcześniej obowiązujących kodeksów (pozaborowych). Szczególnie rosyjski kodeks karny z 22 marca 1903 r., tzw. *Tagancewa* (dalej: r.k.k.)<sup>9</sup>, obowiązujący na większości ziem polskich po 1918 r., dawał takie możliwości. Warto przypomnieć, że choć wprowadzenie w życie tego kodeksu nie miało żadnego związku z rewolucją 1905–1906 roku w Rosji, to jednak podczas jej trwania był on wykorzystywany do zwalczania działalności antypaństwowej. Również sądy polskie po 1918 r. przy pomocy przepisów części szczególnej tego kodeksu znajdowały dogodny sposób do zwalczania ugrupowań lewicowych. Zwłaszcza postanowienia art. 102, 125, 126, 129 i 130, a także art. 367, 368 i 509 tego kodeksu były do tego celu wykorzystywane. Konieczność sięgnięcia po wcześniej obowiązujące kodeksy pozaborowe wynikała z faktu, iż pierwsze rządy polskie nie dysponowały odpowiednimi przepisami prawnymi, które mogłyby skutecznie wykorzystać przeciwko głoszeniu haseł i poglądów rewolucyjnych. Między innymi w tym celu Rada Ministrów dwoma dekretemi z 2 i 11 stycznia 1919 r. przywróciła moc obowiązującą — uchylonych wcześniej przez Radę Regencyjną — przepisom części IV kodeksu *Tagancewa*, dotyczących zdrady kraju i zdrady stanu<sup>10</sup>.

Między innymi pod rządami rosyjskiego kodeksu karnego z 1903 r. Sąd Najwyższy kilkakrotnie w swoim orzecznictwie uznał, że udział w zrzeszeniu, mającym na celu obalenie przemocą „burżuazyjnego państwa” i wprowadzenie „dyktatury proletariatu”, podpada pod art. 102 r.k.k. Powoływany przepis przewidywał bowiem udział w spisku związanym dla dokonania zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój państwowy Polski albo na całość jej terytorium państwowego<sup>11</sup>.

W orzecznictwie wydanym na podstawie art. 102 r.k.k. — szczególnie należy tu zwrócić uwagę na znane orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 21 czerwca

---

<sup>8</sup> M. Pietrzak, *Zagadnienie wolności słowa w Polsce burżuazyjno-obszarniczej w latach 1918–1926*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” VIII, 1956, z. 2, s. 129.

<sup>9</sup> Kodeks ten w 1922 r. doczekał się urzędowego przekładu Ministerstwa Sprawiedliwości. Był także pięciokrotnie wydany przez Aleksandra Mogilnickiego i Emila Stanisława Rappaporta w zbiorach obejmujących *Ustawy karne tymczasowo obowiązujące w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie* (Warszawa 1922–1928).

<sup>10</sup> M. Pietrzak, *Zagadnienie...*, s. 102.

<sup>11</sup> A. Mogilnicki, E.S. Rappaport, *Ustawy karne tymczasowo obowiązujące w okręgach Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie*, t. 1. *Kodeks Karny z ustawami dodatkowymi*, Warszawa 1928, s. 97, 99.

1927 r. — podkreślano, że zasadnicza różnica pomiędzy hołdującymi socjalizmowi związkami legalnymi a związkami występnyymi (nielegalnymi) polegała nie na ideach, które one głosiły, lecz na metodach ich działania. Związek bowiem czy partia, hołdująca takiemu czy innemu ustrojowi społecznemu, mogła dążyć do jego urzeczywistnienia, jednakże za pomocą zdobycia w sposób legalny większości w społeczeństwie i parlamencie oraz przeprowadzenia reform, za którymi opowiada się w drodze zgodnej z ustawami. Wtedy stałaby się partią, której zapartywania można podzielać lub nie, której można w sposób legalny przeciwdziałać, ale której nie można pociągać do odpowiedzialności karnej. Jeżeli natomiast dany związek miał na celu nie uzyskanie większości w drodze pokojowej ewolucji, lecz obalenie istniejącego ustroju w drodze przemocy, przeciwstawienie społeczeństwu brutalnej siły, zdolnej do zapewnienia władzy nie przedstawicielom większości, lecz garstce osób, potępianej przez większość, rządzącej się terrorem — to wtedy każdy racjonalnie zorganizowany ustrój społeczny musi z takim związkiem walczyć wszelkimi dozwolonymi przez prawo środkami, nie wykluczając represji karnej, walczyć o swój byt, o prawo ludności do stanowienia o sobie, o wolności<sup>12</sup>. Powyższe stanowisko Sądu Najwyższego było także odzwierciedleniem poglądów większości Polaków, którzy negatywnie ocenili działalność partii i ugrupowań komunistycznych po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, czyli w latach 1918–1926.

Najczęstszą początkowo podstawą formułowania zarzutów wobec członków organizacji komunistycznych, które za cel stawiały sobie obalenie istniejącego w państwie ustroju społecznego, był art. 126 kodeksu *Tagancewa*. Art. 126 r.k.k. wymagał jednakże od osób biorących udział w zrzeczeniu mającym na celu obalenie istniejącego ustroju, by miały one wiedzę (świadomość) o celach organizacji, do której przystępują, i środkach, jakich zamierzają użyć do osiągnięcia zamierzonego celu. Jedną z organizacji, o której na podstawie art. 126 r.k.k. uznano, że celem jej działalności było obalenie istniejącego ustroju, był „Bund”. Ze względu na jego komunistyczny charakter uznano, że ma wrogi stosunek względem państwowości polskiej, a celem jego działalności było obalenie za pomocą środków rewolucyjnych istniejącego w państwie polskim ustroju społecznego oraz wprowadzenie w Polsce dyktatury proletariatu i socjalnej republiki rad. Jednym z dowodów rzeczowych w wymienionej sprawie była broszura pt. *Komunizm wobec parlamentaryzmu*<sup>13</sup>.

Dodatkowo wpływ na karalność osób w powyższych sprawach miał fakt, iż ich udział w wymienionych zrzeczeniach (przez ustawę zabronionych) trak-

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 98–99.

<sup>13</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 października 1923 r. (Akta nr 3475 1923 r.), *Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego. Orzeczenia Izby Drugiej (Karnej)* [dalej: *ZOSN.OID(K)*], Warszawa 1923, s. 324–325, poz. 215; A. Michalska-Warias, *Zwalczanie zorganizowanych form przestępczości w prawie karnym obowiązującym na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Lublin 2008, s. 78, przyp. 172; A. Mogilnicki, E.S. Rappaport, *op. cit.*, s. 130–131.

towano jako przestępstwo trwałe, co do którego zgodnie z art. 70 r.k.k. bieg terminu przedawnienia karalności liczony był dopiero od dnia jego zaprzestania, co w praktyce oznaczało: od dnia wystąpienia danej osoby z konkretnego zrzeszenia.

Jednym z tradycyjnych świąt robotniczych było i jest „święto pracy”, obchodzone 1 maja. Jego obchody w II Rzeczypospolitej niejednokrotnie miały bardzo burzliwy przebieg. Podczas tradycyjnych obchodów w tym dniu wznoszone były (są) różnorodne okrzyki i niesione transparenty. Tak było między innymi podczas pochodu pierwszomajowego w 1922 r. w Żyrardowie, gdzie na sztandarze opatrzonym inicjałami KPRP umieszczone było hasło („Niech żyje polska republika Rad”) podburzające do obalenia istniejącego w Rzeczypospolitej Polskiej ustroju społecznego. Sądy sprawcę tego czynu uznając za winnego, skazały na podstawie art. 129 pkt 2 r.k.k. na karę roku ciężkiego więzienia, a jego współsprawczynię, ukrywającą dowód rzeczowy wymienionej zbrodni (wzmiankowany sztandar) — na karę dziewięciu miesięcy więzienia<sup>14</sup>. Biorąc pod uwagę, że za wspomniany delikt groziła kara do czterech lat ciężkiego więzienia, można stwierdzić, że w tym przypadku sąd był wyjątkowo łaskawy dla oskarżonych. Na marginesie warto zauważyć, iż sądy orzekające w sprawach komunistycznych w Polsce w okresie międzywojennym znalazły się między przysłowiowym młotem a kowadłem. Z jednej bowiem strony przedstawiciele ugrupowań komunistycznych zarzucali im nadmierną surowość, z drugiej zaś przedstawiciele władz i ugrupowań rządzących — nadmierny liberalizm, utożsamiany z nadmierną łagodnością.

Jako przykład ilustrujący powyższą tezę może służyć — jeden z najbardziej znanych wyroków w sprawach komunistycznych w okresie międzywojennym — wyrok kasacyjny Sądu Najwyższego z dnia 21 czerwca 1927 r. (Akta nr 11. K. 1243/1927). Przewodniczącym składu sądującego, który wydał ten wyrok, był Aleksander Mogilnicki (ówczesny prezes Izby Karnej Sądu Najwyższego), a obrońcami oskarżonego — adwokaci: Mieczysław Ettinger i Eugeniusz Śmiarowski (jedni z najbardziej znanych obrońców w sprawach politycznych). W następstwie złożonej skargi kasacyjnej uchylono nim wyrok skazujący i przekazano do ponownego rozpoznania sprawę Szymona F., oskarżonego o pomaganie podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. władzom bolszewickim we wrogich działaniach przeciwko Polsce<sup>15</sup>. Pomimo że w przywoływanym wyroku Sądu Najwyższego podstawą uchylenia wyroku sądu niższej instancji były uchybienia natury formalnej (procesowej), a nie merytorycznej, wyrok ten spotkał się z krytyką czynników rządowych. Broniący zaś niezawisłości sędziowskiej i sądownictwa A. Mogilnicki, który naraził się nim władzom sanacyjnym, został na wiosnę 1929 r. zwolniony z zajmowanego stanowiska prezesa Izby<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> *ZOSN.OID(K)*, Warszawa 1923, s. 142–147, poz. 93.

<sup>15</sup> *ZOSN.OID(K)*, Północne pierwsze, Warszawa 1927, s. 123–125, poz. 79.

<sup>16</sup> K. Pol, *Poczet prawników polskich*, Warszawa 2000, s. 910.



Inną, wcześniejszą — z 1924 r. — znaną sprawą, w której występowali A. Mogilnicki (jako przewodniczący składu sądującego) i E. Śmiarowski (jako obrońca), była sprawa tzw. wojskówki, w której głównym oskarżonym był Leon Toeplitz<sup>17</sup>. Oskarżony został on o to, że w 1922 r. należał do Związku Młodzieży Komunistycznej w Polsce. Celem tej organizacji, zdaniem sądu pierwszej instancji, był zamach na ustalony w drodze praw zasadniczych ustroj państwowy Polski. Konkretnie działania oskarżonego, zmierzające do realizacji wymienionego celu, wyraziły się: 1) w organizowaniu kół komunistycznych w wojsku i dostarczaniu tam literatury komunistycznej, urządzeniu w mieszkaniu swego ojca składu literatury komunistycznej oraz jej rozpowszechnianiu wśród młodzieży akademickiej w Warszawie (czyn określony w art. 102 w związku z art. 126 r.k.k.); 2) w zbieraniu w Warszawie i Zegrzu wiadomości dotyczących zewnętrznego bezpieczeństwa Polski na rzecz rządu obcego państwa: o liczebności oddziałów wojskowych polskich oraz o nastrojach panujących wśród oficerów i żołnierzy (czyn określony w art. 102 w związku z art. 111 r.k.k.). Pomimo że skarga kasacyjna na korzyść L. Toeplitza została odrzucona przez Sąd Najwyższy, dla orzecznictwa sądowego w sprawach komunistycznych miały istotne znaczenie niektóre z tez uzasadnienia niniejszego orzeczenia, na które później wielokrotnie się powoływano. W uzasadnieniu tym, którego autorem był A. Mogilnicki, określono w sposób niezwykle logiczny i przekonujący, co jest celem działalności partii komunistycznej i jakie formy ta działalność może przyjmować, podstawowe zasady organizacyjne partii komunistycznej oraz różnice pomiędzy działalnością partii legalnej a nielegalnej, a także pomiędzy programem i metodami działania partii komunistycznych i Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS)<sup>18</sup>.

Zamykając rozważania dotyczące przestępstw przeciwko państwu w kodeksie *Tagancewa*, warto wskazać na dwie kwestie. Pierwsza: intencje ustawodawcy rosyjskiego przy jego uchwaleniu w odniesieniu do tych przestępstw — który postawił tu przede wszystkim na zastraszenie i prewencję generalną, skupiając w nich punkt ciężkości na zamiarze działania sprawcy — zostały zaakceptowane przez polskie organy sądowe w sprawach przeciwko członkom ugrupowań komunistycznych. W linii orzecniczej polskich sądów na plan pierwszy wysuwana była bowiem strona wewnętrzna tych przestępstw, wynikająca bardziej z podmiotowych cech ich sprawcy niż przedmiotowo wyrządzonej przezeń szkody<sup>19</sup>. Czasami do skazania wystarczało tylko ustalenie, że ktoś jest komunistą. Drugą wartą podkreślenia kwestią jest fakt, że wszystkie wyroki powoływane na podstawie art. 102 i 126 r.k.k., świadczące o nieakceptowaniu ustroju istniejącego w Pol-

<sup>17</sup> Ojciec znanego krytyka filmowego Krzysztofa Teodora Toeplitza; K.T. Toeplitz, *Rodzina Toeplitzów. Książka mojego ojca*, Warszawa 2004, s. 300.

<sup>18</sup> *ZOSN.OID(K)*, Półrocze pierwsze, Warszawa 1924, s. 93–99, poz. 46.

<sup>19</sup> W.M. Borowski, *Strona wewnętrzna zdrady kraju*, „Gazeta Sądowa Warszawska” LIII, 1925, nr 34, s. 538–539.

sce przez ugrupowania, których członkowie zostali w nich skazani, zapadły po uchwaleniu i wejściu w życie konstytucji marcowej.

Również przepisy niemieckiego kodeksu karnego z 15 maja 1871 r. dawały możliwość zwalczania działalności członków ugrupowań komunistycznych. Szczególnie § 128 tego kodeksu, traktujący o związku tajnym, stwarzał takie możliwości. Zgodnie z tym przepisem związkiem tajnym był taki związek, którego istnienie, ustrój lub cel miały pozostać tajemnicą dla władzy państwowej. Pod ustawową definicję związku tajnego podpadał między innymi związek, w którym przyrzeka się nieznanym zwierzchnikom posłuszeństwo lub znanym zwierzchnikom bezwzględne posłuszeństwo. Zgodnie z linią orzeczniczą Sądu Najwyższego kwalifikacja z omawianego paragrafu była stosowana również wobec członków „robotniczej partii komunistycznej, zawiązanej w celu gwałtownego obalenia istnienia ustroju państwowego”<sup>20</sup>. Wpływ na funkcjonowanie ugrupowań politycznych w byłym zaborze pruskim miała także niemiecka ustawa z dnia 19 kwietnia 1908 r. o stowarzyszeniach, która już w § 1 odwoływała się do prawa karnego, stanowiąc, że jako legalne mogą być traktowane tylko stowarzyszenia zawiązane w celach, które nie sprzeciwiają się ustawom karnym<sup>21</sup>.

O ile w byłym zaborze rosyjskim i pruskim odmawiano uznania działaczy komunistycznych i przestępstw, których się oni dopuścili, za przestępców politycznych i przestępstwa polityczne, o tyle w byłym zaborze austriackim dzięki obowiązywaniu — do czasu wejścia w życie polskiego kodeksu karnego z 1932 r. — austriackiej ustawy o zbrodniach, występkach i wykroczeniach z 27 maja 1852 r. i kodeksu postępowania karnego z 1928 r., w Galicji byli oni uznawani za przestępców politycznych. Art. 22 kodeksu postępowania karnego z 1928 r.<sup>22</sup> przewidywał bowiem, że sąd okręgowy z udziałem przysięgłych rozpoznaje sprawy o przestępstwa, które ustawa uznaje za polityczne. Pomimo że ustawodawca i międzywojenne sądownictwo za wszelką cenę żadnych działaczy komunistycznych (sprawców przestępstw) i żadnych ich czynów nie chciały uznać za polityczne, pojęcia tego nie udało się uniknąć<sup>23</sup>. Przepisami austriackiego kodeksu karnego, najczęściej wykorzystywanymi do walki z działalnością członków ugrupowań komunistycznych, były §§ 58, 65, 300, 302 i 305.

Dalszy wzrost nastrojów antykomunistycznych w Polsce nastąpił w 1920 r. Do odpowiedzialności karnej za zdradę ojczyzny podczas wojny polsko-sowieckiej w 1920 r. zostali wówczas pociągnięci ci działacze komunistyczni, którzy działali podczas niej w Komitetach Rewolucyjnych (tzw. Rewkomach), współ-

<sup>20</sup> A. Michalska-Warias, *op. cit.*, s. 90; J. Kałużniacki, R. Leżański, *Kodeks karny obowiązujący na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa-Poznań 1924, s. 48.

<sup>21</sup> J. Ławnik, *op. cit.*, s. 127.

<sup>22</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 19 marca 1928 r. Kodeks postępowania karnego (Dz.U. RP nr 33, poz. 313).

<sup>23</sup> J.R. Kubiak, *Geneza i teoria przestępstwa politycznego*, „Palestra” XXVII, 1984, nr 12, s. 6.



działających z wkraczającą na ziemie polskie Armią Czerwoną<sup>24</sup>. Wspomniani działacze dopuścili się bowiem zdrady kraju przewidzianej w art. 108 r.k.k., która polegała na dopomaganiu lub sprzyjaniu nieprzyjacielowi w jego działaniach wojennych lub innych wrogich działaniach przeciwko Polsce. W czasie wojny polsko-sowieckiej w 1920 r. miały miejsce także przypadki wstępowania przez polskich obywateli do partii komunistycznej poza granicami państwa polskiego (np. na Ukrainie Sowieckiej) i czynnego wspomagania Armii Czerwonej w działaniach przeciwko Polsce. Z tej wrogiej dla Polski aktywności niektóre z osób nie wycofały się nawet po zakończeniu wojny, lecz dalej prowadziły działalność szpiegowską (zbierając wiadomości o rozmieszczeniu wojsk), czy też nawiązywały łączność z organizacjami bolszewickimi w Polsce, celem przygotowania powstania przeciwko legalnym władzom. Działania takie w pełni wyczerpywały znamiona zdrady kraju<sup>25</sup>, z której to sytuacji nawet działacze partii komunistycznej zdawali sobie sprawę, choć niewątpliwie oceniali je, uzasadniali zupełnie inaczej niż sądy, przed którymi stanęli ich sprawcy.

Należy podkreślić, że samo wyznawanie zasad komunistycznych, przyznawanie się do nich czy nawet przynależność do partii komunistycznej nie stanowiły jeszcze przestępstwa tak długo, jak długo osoba, której to dotyczyło, nie podjęła żadnej akcji czynnej lub wspierającej określone działania przestępcze<sup>26</sup>. Swoboda wyrażania poglądów w tym zakresie znajdowała dodatkowe wzmocnienie w art. 104 konstytucji marcowej, który stanowił, iż każdy obywatel ma prawo do swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań, o ile przez to nie narusza przepisów prawa<sup>27</sup>. Potwierdzenie tego odnośnie do haseł rewolucyjnych znajdujemy w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 10 listopada 1932 r. (II. 4 K. 931/32), w którym stwierdzono, że nawet publiczne zachwalanie i usprawiedliwianie rewolucji socjalnej — o ile nie mieściło w sobie znamion nawoływania do popełnienia przestępstwa jako ściśle określonego czynu karygodnego, pozostającego w związku z przedsięwzięciem działań powyższego rodzaju lub pochwalania przestępstwa już dokonanego — było dozwolone. Gdyby natomiast zawierało takie znamiona, wówczas podpadałoby pod art. 154 k.k.<sup>28</sup>

Powyższe środki okazały się nieskuteczne, dlatego też Sejm 26 października 1921 r. uznał, że szerzącą się agitację komunistyczną należy zwalczać w sposób bardziej stanowczy, a mianowicie drogą wydania nowych przepisów karnych specjalnych, bardziej szczegółowych niż te, które do tej pory obowiązywały w ra-

<sup>24</sup> E. Horoch, *Komunistyczna Partia Polski w województwie lubelskim w latach 1918–1938*, Lublin 1993, s. 33–34.

<sup>25</sup> A. Mogilnicki, E.S. Rappaport, *op. cit.*, s. 109–110.

<sup>26</sup> L. Peiper, *Komentarz do kodeksu karnego, prawa o wykroczeniach, przepisów wprowadzających obie te ustawy*, Kraków 1936, s. 224.

<sup>27</sup> Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. RP nr 44, poz. 267).

<sup>28</sup> *Orzeczenia Polskiego Sądu Najwyższego. Dział Karny*, R. VIII, Kraków 1933, s. 49, poz. 174.

mach ustawodawstwa dzielnicowego. Wykonując tę uchwałę, ówczesny minister sprawiedliwości, Kazimierz Sobolewski, przedłożył Sejmowi 14 listopada 1921 r. projekt ustawy o ściganiu przestępstw zmierzających do przewrotu społecznego (druk sejmowy nr 3090). Projekt ten za udział w partii zbrodniczej — za którą oczywiście uznano partię komunistyczną — przewidywał karę ciężkiego więzienia. Następny minister sprawiedliwości, Wacław Makowski, projekt ten jednakże wycofał i 22 grudnia 1922 r. przedłożył Sejmowi nowy projekt w tej materii (druk sejmowy nr 56), przewidujący karalność udziału w partii komunistycznej. Również i ten projekt został wycofany przez kolejnego ministra sprawiedliwości Stanisława Nowodworskiego, który przedłożył Sejmowi 11 października 1923 r. swój projekt przepisów przewidujących karę za udział w partii komunistycznej<sup>29</sup>.

Odpowiedzią ze strony posłów komunistycznych na powyższe plany, a szczególnie wykorzystywanie przepisów prawa karnego do walk z ruchem komunistycznym, był nagły wniosek złożony 20 stycznia 1923 r. w Sejmie przez grupę 30 posłów w sprawie zniesienia antyrobotniczych artykułów kodeksów karnych — rosyjskiego, austriackiego i niemieckiego — obowiązujących dotychczas na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, oraz w sprawie amnestii. Poseł Stanisław Łańcucki referujący ten wniosek podkreślał w nim, że przepisy zawarte w wymienionych kodeksach karnych mają przestarzały, antydemokratyczny charakter, służą do ograniczania lub pozbawiania obywateli praw i wolności przyznanych im w konstytucji marcowej. Ostatecznie domagano się w nim uchylecia („skasowania”) art. 102, 120–136 oraz 367 i 368 r.k.k., art. 58–66 austriackiego kodeksu karnego oraz art. 81 pkt 2, 83, 85, 86, 128, 129, 130 i 131 niemieckiego kodeksu karnego. Ponadto we wniosku domagano się natychmiastowego uwolnienia osób skazanych na podstawie powyższych przepisów na karę pozbawienia wolności oraz przywrócenia im innych praw, których zostali pozbawieni; we wszelkich natomiast sprawach, w których postępowanie karne jeszcze się toczyło — jego natychmiastowego umorzenia<sup>30</sup>.

Oczywiste było, że w ówczesnej sytuacji politycznej wniosek ten nie miał żadnych szans na przyjęcie go przez Sejm. Za ilustrację ówczesnych, antykomunistycznych nastrojów społecznych może służyć wypowiedź znanego polityka Narodowej Demokracji, Romana Rybarskiego, który w 1924 r. pisał między innymi: „W chwili obecnej grożą społeczeństwu przewroty organizowane przez komunizm... To jedno jest pewne: walka ta będzie przegrana przez ustrój dzisiejszy, o ile komunizmowi można będzie przeciwstawić tylko — liberalizm”<sup>31</sup>.

Na sankcje karne byli także narażeni członkowie innych ugrupowań politycznych, współpracujący z partią komunistyczną. Przykładem na to może być

<sup>29</sup> A. Grzybowski, *Trzecia międzynarodówka a Projekt Polskiego Kodeksu Karnego*, „Głos Sądownictwa” II, 1930, nr 12, s. 814.

<sup>30</sup> *Posłowie rewolucyjni w Sejmie (lata 1920–1935). Wybór przemówień, interpelacji i wniosków*, Warszawa 1961, s. 469–475.

<sup>31</sup> R. Rybarski, *Przeszłość i przyszłość liberalizmu*, „Przegląd Wszechpolski” 1924, s. 795.

sprawa członków lubelskiej organizacji PPS-Lewica, których w 1929 r. oskarżono o działalność wywrotową i komunistyczną. W akcie oskarżenia podkreślono fakt ścisłej współpracy i podporządkowania się lubelskiej organizacji PPS-Lewica partii komunistycznej, spełniania przez nią funkcji legalnej organizacji wykorzystywanej przez komunistów. Skazanym działaczom PPS-Lewica udowodniono udział w kolportażu prasy, ulotek komunistycznych, udostępnianie lokali partyjnych dla działalności komunistycznej<sup>32</sup>. PPS-Lewica po 1928 r. stała się „przypudówką” KPP na gruncie legalnym, którą kierownictwo KPP charakteryzowało ideologicznie „jako legalną masową partię rewolucyjną, której taktyka i ideologia jest taktyką i ideologią komunistyczną. Jedynie formy taktyki i agitacji PPS-Lewicy mogą i powinny mieć odrębny charakter”<sup>33</sup>. Za partię „wywrotową”, „komunizującą” i „bolszewicką” — pozostającą na usługach komunistów — władze policyjno-administracyjne uznawały także Sel-Rob (Ukraińskie Socjalistyczne Chłopsko-Robotnicze Zjednoczenie)<sup>34</sup>.

Czasami nawet udział w legalnie działającej partii politycznej mógł być podstawą do pociągnięcia danej osoby do odpowiedzialności karnej, jeżeli miała ona na celu popełnienie przestępstwa. W orzeczeniu z dnia 13 kwietnia 1931 r. Sąd Najwyższy stwierdził między innymi, że legalna partia polityczna może zmienić się w związek antypaństwowy, gdyż każdy obywatel państwa może zmienić swój sposób myślenia i przejawiać antypaństwową działalność, a jawność partyjna nie nadawała takiemu działaniu antypaństwowemu przywileju niekaralności<sup>35</sup>. Słuszność logiczną powyższej tezy sądowej osłabiały dwa czynniki. Po pierwsze fakt, iż relację państwo—obywatel ujmuje ona jednostronnie, odpowiedzialność karzącą tylko z prawem — i to jak widać ograniczonym — każdego obywatela do swobody myślenia i podejmowania określonej działalności, która jeżeli przyjęła niewłaściwy kierunek, mogła przybrać charakter antypaństwowy. Sąd Najwyższy natomiast w swoim rozumowaniu nie wziął pod uwagę odnośnie do relacji państwo—obywatel sytuacji odwrotnej, gdy dotychczasowy sposób myślenia obywatela nie uległ zmianie, a po stronie państwa nastąpiły takie zmiany polityczno-ustrojowe, których on nie akceptuje. I to właśnie te zmiany polityczno-ustrojowe niezależne od dotychczasowego sposobu jego myślenia nadawały teraz jego działaniom charakter antypaństwowy, a więc karalny. Po drugie natomiast, o ile od obywatela jako świadomej istoty można było wymagać — gdy nastąpiły zmiany polityczno-ustrojowe nawet przez niego nieakceptowane — zmian w sposobie jego działania, jeśli nie chciał ponosić odpowiedzialności karnej, o tyle domaganie się (żądanie) w takim przypadku zmiany sposobu jego myślenia było niedopuszczalne. Podjęte bowiem przez niego działania, mieściły się w ramach formy

<sup>32</sup> E. Horoch, *op. cit.*, s. 153.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 154.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 160.

<sup>35</sup> *ZOSN.OID(K)*, z. IX, Warszawa 1931, s. 627–628, poz. 303; L. Peiper, *op. cit.*, s. 357.

wyrażania przez niego myśli, natomiast sposób myślenia mieścił się w ramach wewnętrznej swobody każdego człowieka, która nie powinna podlegać żadnym ograniczeniom.

Powyższa sytuacja prawna wystąpiła w rzeczywistości w Polsce po 1926 r., zmuszając wielu polityków do przeorientowania swoich dotychczasowych poglądów na relacje państwo–obywatel: do pogodzenia tego, co myślą oni o dokonujących się zmianach polityczno-ustrojowych z formami reakcji, działaniami podejmowanymi na te zmiany.

Liczba aktów prawnych, ograniczających uprawnienia obywateli pod groźbą sankcji karnej, w pierwszym dziesięcioleciu po odzyskaniu przez Polskę niepodległości była tak duża, że nawet daleki od prokomunistycznych sympatii A. Mogilnicki pisał w 1928 r., że ustawodawstwo polskie w tym okresie „[...] odznaczało się nadzwyczajnym dążeniem do obstawiania obywatela [...] siecią nakazów i zakazów zaopatrzonych w sankcje karne. [...] Taką wszechstronną reglamentacją [...]”, której poziom „[...] spotykamy chyba jedynie w państwie bizantyjskim w pierwszych stuleciach średniowiecza [...]”<sup>36</sup>.

Dotyczyło to szczególnie osób związanych z działalnością różnych ugrupowań komunistycznych, w stosunku do których zarówno przepisy, jak i organy je stosujące były niezwykle represyjne. Represyjność ta wyrażała się nawet w niestosowaniu wobec nich amnestii, tak jak to przewidywała ustawa z 22 marca 1928 r. o amnestii z powodu dziesięciolecia odzyskania niepodległości przez państwo polskie (Dz.U. RP nr 70, poz. 641). Zgodnie z art. 9 lit. „k” tejże ustawy, wspomniana amnestia nie miała zastosowania do przestępstw ujawniających dążenie do rozpowszechniania zasad i ustroju komunistycznego lub do ułatwiania wprowadzenia takiego ustroju w Rzeczypospolitej Polskiej.

Również przepisy kodeksu karnego z 1932 r. stały się podstawą walki z działalnością członków ugrupowań komunistycznych. Na gruncie obowiązywania tego kodeksu *a priori* przyjmowano, że KPP jest organizacją mającą na celu działalność wywrotową, zmierzającą do pozbawienia państwa polskiego niepodległego bytu, przynależność do której — nawet bierna — uznawana była za przestępstwo. Podstawą prawną pociągania do odpowiedzialności karnej wobec osób należących do KPP był art. 97 § 1 k.k., który przewidywał karalność wchodzenia w porozumienie z innymi osobami w celu popełnienia przestępstwa, określonego w art. 93 (usiłowanie pozbawienia Państwa niepodległego bytu), 94 (zamach na Prezydenta) i 95 (usiłowanie przemocą usunięcia organów władzy).

Jednym z podstawowych przepisów kodeksu karnego, który był wykorzystywany jako oręż w walce z działalnością członków ugrupowań komunistycznych, był art. 93 k.k., który przewidywał karalność usiłowania pozbawienia państwa polskiego niepodległego bytu lub oderwania części jego obszaru (§ 1), bądź też

<sup>36</sup> A. Mogilnicki, *Prawo karne w pierwszym dziesięcioleciu odrodzonego Państwa Polskiego*, „Gazeta Sądowa Warszawska” LVI, 1928, nr 46, s. 723.

zmiany przemocą jego ustroju (§ 2). Między innymi wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 20 marca 1935 r. (II K 116/35) uznano, iż znamiona powyższego przepisu wypełnia udział danej osoby w Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, której program przewidywał zmianę przemocą ustroju państwa polskiego i oderwanie od niego województw wschodnich. Bez znaczenia przy tym dla karalności wspomnianego deliktu było to, czy jego sprawcy działali w wykonaniu poleceń organizacji, do której należeli, czy przed dokonaniem przestępstwa porozumieli się z ościennym państwem, czy i jakie szanse powodzenia rokowało ich działanie. Na marginesie warto dodać, że składowi orzekającemu w powyższej sprawie przewodniczył E.S. Rappaport<sup>37</sup>.

W wymienionej sprawie oskarżonym bezspornie udowodniono udział w bezprawnie utworzonym związku zbrojnym, co znalazło swój wyraz w gromadzeniu przez nich broni. Zgodnie z art. 98 k.k. przestępstwo to stanowiło kwalifikowaną formę zbrodni stanu, zagrożoną karą więzienia na czas nie krótszy niż lat 5. Nielegalne formy działania organizacji komunistycznych o charakterze militarnym, jak chociażby próby organizowania po 1920 r. ruchu partyzanckiego na kresach wschodnich, czy działalność o charakterze terrorystycznym bojówek KPP w 1925 i po 1930 r., jako szczególnie niebezpieczne były bezwzględnie likwidowane przez władze II Rzeczypospolitej. Ta forma walki ugrupowań komunistycznych spotkała się także z powszechną dezaprobatą ze strony społeczeństwa polskiego<sup>38</sup>.

Działacze partii komunistycznych w Polsce w okresie międzywojennym często nawoływali do zmiany istniejącego ustroju politycznego. Samo nawoływanie do jego zmiany w trybie zgodnym z przepisami prawa, zwłaszcza w sposób przewidziany w konstytucji, nie było karalne. Dopiero gdy ktoś nawoływał do jego zmiany drogą przemocy, podlegało to odpowiedzialności karnej. Karalność nawoływania do popełnienia tejże zbrodni stanu (art. 93 § 2 w związku z art. 154 k.k.) — zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego z dnia 15 grudnia 1937 r. (I K 1331/37) — nie wymagała równoczesnego wskazania pozytywnych zmian w ustroju istniejącym ani nowej formy ustrojowej, jaka miałyby w drodze przemocy zostać osiągnięta. Wystarczającym do zaistnienia powyższej zbrodni stanu było samo wezwanie o charakterze destrukcyjnym, zmierzające do usunięcia istniejącego ustroju, przyjmujące na przykład postać okrzyku: „Niech żyje rewolucja, wyrznięć policję”. Celem art. 93 § 2 k.k. była ochrona trwałości istniejącego ustroju państwa w aspekcie jego funkcjonowania, niedopuszczenia, by został on pogrążony w zupełnym chaosie<sup>39</sup> — do czego przedstawiciele ugrupo-

<sup>37</sup> *Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego. Orzeczenia Izby Karnej* (dalej: *ZOSN.OIK*), z. XI, Warszawa 1935, s. 543–546, poz. 462.

<sup>38</sup> K. Trembicka, *op. cit.*, s. 54–55, 79, 84–85.

<sup>39</sup> *ZOSN.OID(K)*, z. IV, Warszawa 1938, s. 211–213, poz. 104.



wań komunistycznych, stanowiących najbardziej radykalną opozycję polityczną w II Rzeczypospolitej, często nawoływali i starali się doprowadzić.

Nie tylko przynależność do KPP podlegała karze, lecz także pomoc jej członkom poprzez wprowadzenie ich do organizacji legalnie działającej po to, by poszerzyć jej wpływy i siłę, i umożliwić realizację ostatecznych jej celów, jakimi mogły być przy użyciu przemocy dążenie do zdobycia władzy bądź ewentualnie zmiana ustroju. Mogła to na przykład być działalność członków KPP w legalnie działającym Komitecie Wyborczym, celem utworzenia w ramach niego *jaczejki*<sup>40</sup>. Zdaniem Sądu Najwyższego wyczerpywało to znamiona art. 97 k.k. przewidującego karalność wchodzenia w porozumienie z innymi osobami w celu popełnienia którejkolwiek ze zbrodni stanu przeciwko państwu polskiemu<sup>41</sup>. Od odpowiedzialności za to przestępstwo zwalniało jedynie daną osobę powiadomienie przez nią organów władzy powołanych do ścigania przestępstw o udziale w takim porozumieniu. Musiało to jednak nastąpić zanim organ władzy sam dowiedział się o istnieniu takiego porozumienia oraz zanim wynikły jakiegokolwiek ujemne dla państwa skutki jego działalności. Abolicja ta nie dotyczyła osób, które doprowadziły do powstania takiego porozumienia (art. 97 § 2 k.k.).

Również czynne współdziałanie z KPP, nawet bez formalnej przynależności do niej, na przykład w formie udzielania pomocy chociażby jednemu tylko członkowi w jego wyrotowej działalności związanej z przynależnością jego do tej partii, stanowiło przestępstwo przewidziane w art. 97 k.k. w związku z art. 93 k.k. Od odpowiedzialności w omawianym przypadku nie zwalniał danej osoby nawet fakt pozostawania jej w bliskim stosunku pokrewieństwa (np. rodzeństwo) z osobą będącą członkiem partii. Przy czym bez znaczenia było to, czy osobę, która udzieliła pomocy członkowi KPP łączyło z nim jakiegokolwiek porozumienie przestępcze. Ważne jedynie było, by miała ona świadomość, że udzielając pomocy takiej osobie (członkowi organizacji komunistycznej), przyczynia się do zwiększenia jej mocy i niebezpieczeństwa płynącego stąd dla porządku prawnego i całego państwa polskiego<sup>42</sup>.

Zbrodnie stanu przewidziane w art. 97 k.k. podlegały rozpatrzeniu przez Sąd Okręgowy na rozprawie z udziałem sędziów przysięgłych, którzy mieli przede wszystkim za zadanie ustalić winę sprawcy oraz wszelkie związane z nią okoliczności faktyczne. Następowало to głównie na podstawie listy pytań, na które sędziowie przysięgli mieli obowiązek udzielić odpowiedzi. Zgodnie z art. 416 Kodeksu postępowania karnego z 1928 r., jeżeli z przebiegu rozprawy wynikało, że w razie zaprzeczenia pytania głównego (przez sędziów przysięgłych) zachodziła możliwość uznania oskarżonego winnym innego przestępstwa, to zadawano co

<sup>40</sup> *Jaczejka* — podstawowa komórka partii komunistycznej w ZSRR.

<sup>41</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 1936 r. (I K 1223/35); *ZOSN.OID(K)*, z. VII, Warszawa 1936, s. 643–644, poz. 273.

<sup>42</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 1937 r. (I K 1038/36); *ZOSN.OID(K)*, z. VI, Warszawa 1937, s. 345–347, poz. 175.



do tego przestępstwa pytanie ewentualne, na które przysięgli mogli odpowiedzieć na wypadek zaprzeczenia pytania głównego. Sytuacja taka, że upadało główne oskarżenie, często zdarzała się właśnie w sprawach, w których oskarżonymi byli działacze ugrupowań komunistycznych. Działaniami swoimi wyczerpywali oni bowiem znamiona wielu przepisów prawnych pozostających z sobą w związku. W razie upadku pytania głównego pojawiał się problem procesowy granic pytania ewentualnego: w jakim kierunku mogło ono pójść?, czego mogło ono dotyczyć? Wątpliwości powyższe w odniesieniu do art. 97 k.k. częściowo rozwił orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 13 lutego 1933 r. (3 K. 5/33), w którym stwierdził on, iż pytanie ewentualne w tym przypadku powinno wskazywać, jakie przestępstwo w danym wypadku mogłoby wchodzić w grę. W ramach zaś jego konkretyzacji dopuszczalne było postawienie sędziom przysięgłym pytania, czy ich zdaniem „celem oskarżonego było wprowadzenie w Polsce w drodze rewolucji dyktatury proletariatu i republiki”<sup>43</sup>.

Członkom ugrupowań komunistycznych często zarzucano nawoływanie do popełnienia przestępstwa lub jego pochwałę, przewidziane w art. 154 § 1 k.k., które jeżeli dotyczyło zbrodni stanu, podlegało karze więzienia do lat 10 (§ 2). Delikt przewidziany w art. 154 k.k., zdaniem J. Makarewicza, mógł przybierać postać agitacji komunistycznej, która często w praktyce przybierała pozory teoretycznej propagandy idei kolektywizmu — idei godzącej we własność prywatną, która dla J. Makarewicza miała podstawowe znaczenie społeczne. Samo jednakże przykładowe zachwalanie własności wspólnej, a potępienie własności prywatnej, nie stanowiło jeszcze przestępstwa, o ile nie zmierzało do wyciągnięcia natychmiastowych wniosków. Kodeks karny przewidywał bowiem karalność propagandy czynu, o ile czyn ten stanowił przestępstwo. Ustawodawca polski stanął tu na odmiennym stanowisku niż austriacki, który w § 305 kodeksu karnego przewidywał karalność poniżania lub usiłowania zachwiania prawnych pojęć o własności<sup>44</sup>.

Stojąc na gruncie karalności propagandy czynu, Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 9 grudnia 1932 r. (II. 1K. 1333/32) uznał, że niesienie transparentu z hasłami rewolucyjno-komunistycznymi mogło stanowić zbrodnię stanu z art. 154 § 2 k.k., zwłaszcza jeżeli miało miejsce podczas zgromadzenia, które zebrało się w celu oświadczenia życzliwości doktrynie komunistycznej, dążącej do obalenia drogą rewolucji istniejącego w Polsce ustroju państwowego i społecznego<sup>45</sup>. W późniejszym natomiast wyroku z dnia 20 września 1934 r. (I K 549/34) Sąd Najwyższy dodatkowo uznał, że noszenie transparentów dowodzi solidaryzowania się z hasłami wypisanymi na nich i wypełnia znamiona przestępstwa określonego w art. 154 k.k., a nie art. 164 § 1 k.k. (udział w zgromadzeniu lub zebraniu

<sup>43</sup> *Orzeczenia Polskiego Sądu Najwyższego. Dział Karny*, R. VIII, Kraków 1933, s. 90, poz. 337.

<sup>44</sup> J. Makarewicz, *Propaganda komunizmu a kodeks karny*, „Gazeta Sądowa Warszawska” LXIV, 1937, nr 25, s. 365–366.

<sup>45</sup> *ZOSN.OID(K)*, z. II, Warszawa 1933, s. 61–62, poz. 30.

mającym na celu przestępstwo)<sup>46</sup>. Podobnie jak wywieszenie przez oskarżonego transparentu zawierającego napisy nawołujące pod sztandary KPP zostało uznane przez sąd za jawne podburzanie do obalenia ustroju państwowego w Polsce, stanowiąc czyn określony w art. 154 § 2 k.k., ponieważ KPP, zdaniem sądu, było partią notorycznie zmierzającą do obalenia ustroju państwowego w Polsce<sup>47</sup>.

Sąd Najwyższy w jednym ze swoich orzeczeń z 1933 r. określił nawet — ważną z punktu widzenia art. 164 § 1 k.k. — definicję pochodzenia komunistycznego, stwierdzając, iż odbywa się w z góry określonym czasie i miejscu, składa się z większej ilości osób bliżej określonych, a mianowicie członków i sympatyków partii komunistycznej, dla wiadomego celu przestępczego, którym jest nawoływanie do komunizmu, a przeto do zbrodni obalenia ustroju państwowego. Przy ocenie, czy ma się do czynienia z pochodem komunistycznym, przyjęto zbiorową odpowiedzialność jego uczestników, stwierdzając, że „działają oni jako jeden człowiek ustami wszystkich (*ore omnium*)”<sup>48</sup>.

Również rozrzucanie lub przechowywanie ulotek komunistycznych, wzywających do przystąpienia do partii komunistycznej, w zależności od okoliczności mogło wyczerpywać bądź to znamiona określone w art. 154 § 2 k.k., bądź te zawarte w art. 155 § 2 k.k., stanowiąc tym samym odrębny czyn, polegający na rozpowszechnianiu pism, druków lub wizerunków nawołujących do popełnienia przestępstwa (zbrodni stanu), za które między innymi uznawano przynależność do partii komunistycznej<sup>49</sup>. Podobnie w wyroku z dnia 1 grudnia 1937 r. (1 K. 1315/37) Sąd Najwyższy stwierdził, że pomiędzy powtarzaniem okrzyków wznoszonych w tłumie: „Niech żyje Komunistyczna Partia Polski”, „Niech żyje Z. S. R. R.” [zachowanie bierne — J.K.] a wnoszeniem ich przez innych uczestników tego zgromadzenia zachowujących się aktywnie, nie ma istotnej różnicy, ponieważ działanie ich łączył jeden cel, jakim było nawoływanie do zmiany przemocą ustroju państwa polskiego na ustrój radziecki, a więc nawoływanie do popełnienia zbrodni określonej w art. 93 § 2 k.k. Przy okazji warto dodać, że organizatorem zgromadzenia (pochodu), którego dotyczył wspomniany wyrok, były młodzieżowe organizacje komunistyczne TUR i „Zukunft”<sup>50</sup>. Wyrok ten i wcześniejszy w sprawie L. Toeplitza pokazują, iż działalność młodzieżowych przybudówek partii komunistycznych w orzecznictwie sądowym w okresie międzywojennym była identycznie traktowana jak aktywność partii macierzystych.

Także spotykane na transparentach komunistycznych hasło: „Niech żyje wojna domowa”, uznano za stanowiące spenalizowane w art. 155 § 2 k.k. prze-

<sup>46</sup> ZOSN.OID(K), z. III, Warszawa 1935, s. 172–173, poz. 107.

<sup>47</sup> Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 17 października 1933 r.; *Orzeczenia Polskiego Sądu Najwyższego. Dział Karny*, R. IX, Kraków 1934, s. 65, poz. 244.

<sup>48</sup> L. Peiper, *op. cit.*, s. 354.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 336; *Orzeczenia Polskiego Sądu Najwyższego. Dział Karny*, R. IX, Kraków 1934, s. 65, poz. 245.

<sup>50</sup> ZOSN.OID(K), z. V, Warszawa 1938, s. 233–234, poz. 115.

stępstwo nawoływania do popełnienia przestępstwa. Etymologicznie i historycznie bowiem rzecz biorąc, zwrot „wojna domowa” oznaczał walkę przy użyciu sił fizycznych i gwałtu z pomocą oręża, w przeciwieństwie do walki, której charakter polegał na wykorzystywaniu w drodze legalnej okoliczności i określonej koniunktury, bez jakiegokolwiek przemocy fizycznej. Stąd wzywanie do „wojny domowej” i jej pochwalanie Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 4 maja 1933 r. (Nr 3 K. 254/33) uznał za usiłowanie zmiany ustroju przemocą, czyli delikt przewidziany w art. 155 § 2 k.k.<sup>51</sup>

Nie mogąc działać legalnie, członkowie partii komunistycznej próbowali prowadzić działalność „pod płaszczykiem” innych partii lub komitetów wyborczych, które sami tworzyli, bądź do których przyłączali się. Podstawą zwalczania tego typu praktyk był art. 165 k.k., przewidujący udział, tworzenie lub kierowanie związkiem, którego istnienie, ustrój lub cel miały pozostać tajemnicą dla władz państwowych. Podstawową przesłanką odpowiedzialności osób biorących udział w takim związku było to, czy miały one świadomość (*dolus directus* lub *eventualis*), że istnienie, ustrój lub cel tego związku miał pozostać tajemnicą dla władz państwowych. Skazanie oskarżonego za udział w związku, który miał pozostać tajemnicą dla władz państwowych, nie wykluczało jego skazania także za inny delikt związany z celem działalności wspomnianego związku tajnego (np. iż miał on na celu oderwanie od państwa części jego obszaru). Pod pojęcie „zakłada [tworzy — J.K.] związek” (art. 165 § 2 k.k.) podpadało także zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego rozszerzanie struktur i działalności dotychczas istniejących związków poprzez zakładanie nowych organizacji związanych z dawną<sup>52</sup>.

Kwalifikowaną formą omawianego deliktu było kierowanie związkiem, mającym być tajnym dla władz państwowych. Przyjmowano przy tym szeroką interpretację terminu „kieruje” związkiem. Uznano, że może to być zarówno jedna osoba, jak też grono osób stojące na czele całego związku, często nieznane lub działające spoza granic państwa, zwłaszcza przy związkach o charakterze międzynarodowym, lub inne osoby, kierujące odłamami związku na pewnym terytorium lub pewnymi grupami, utworzonymi na innych podstawach (np. jako związek zawodowy)<sup>53</sup>. Jak widzimy, przyjęta w orzecznictwie sądowym II Rzeczypospolitej interpretacja terminu „kieruje” była niezwykle szeroka, dając możliwość organom sądowym podciągania pod dyspozycję art. 165 § 2 k.k. różnych stanów faktycznych.

Na marginesie warto zauważyć, że same ugrupowania komunistyczne w II Rzeczypospolitej dostarczały argumentów umożliwiających skazywanie ich członków na podstawie art. 165 § 2 k.k., nie tylko pozostających zależnymi od ośrodków politycznych leżących poza granicami państwa polskiego, ale nawet

<sup>51</sup> *Orzeczenia Polskiego Sądu Najwyższego. Dział Karny*, R. IX, Kraków 1934, s. 65, poz. 246.

<sup>52</sup> L. Peiper, *op. cit.*, s. 356.

<sup>53</sup> *Ibidem*.

niepróbujących tego zbytnio ukrywać. Przykładem na to może być Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom, do której przynależność traktowano na równi z udziałem w partii komunistycznej. Dana osoba ponosiła w tym przypadku odpowiedzialność karną, nawet gdy prowadziła w niej, jako lekarz, tylko działalność filantropijną i choćby działając w MOPR-ze, nie ujawniła żadnej działalności wywrotowej. Bez znaczenia, zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 5 lutego 1935 r. (I K. 1081/34), była także odległość celów i różnorodność odległych środków zmierzających do tego celu, jakimi posługiwała się dana organizacja, w tym przypadku MOPR<sup>54</sup>.

Jedną z form obrony praw robotniczych przez organizacje komunistyczne było organizowanie strajków okupacyjnych. W związku z tym, że przez prawo były one dozwolone, za przestępstwo uznano nawoływanie do nich, propagowanie takich metod walki. Na gruncie prawa karnego pojawił się problem ich kwalifikacji prawnej, który orzecznictwo i doktryna różnie starały się rozstrzygnąć. W orzecznictwie sądowym podciągano je bądź to pod art. 251 k.k. (zmuszanie innej osoby do działania, zaniechania lub znoszenia) przy strajkach okupacyjnych, bądź art. 171 (oddziaływanie na obieg przedmiotów pierwszej potrzeby) i 217 (sprowadzanie niebezpieczeństwa powszechnego) k.k. przy strajkach rolnych. Natomiast w doktrynie J. Makarewicz twierdził, że ma do nich zastosowanie wspomniany już art. 154 § 2 k.k., a Stanisław Śliwiński — że podpadają one pod art. 156 k.k. (czyli publiczne nawoływanie do nieposłuszeństwa)<sup>55</sup>.

Czasami działacze ugrupowań komunistycznych byli również skazywani na podstawie innych przepisów kodeksu karnego z 1932 r. Przykładowo, w jednej ze spraw sąd uznał, że oskarżony dopuścił się nieprzyzwoitego zachowania podczas zajęć urzędowych organu państwowego (delikt przewidziany w art. 128 k.k.), mówiąc podczas zatrzymania przez policję: „jak w Polsce będzie komunizm, to on zostanie komendantem i będzie wówczas policję aresztował”<sup>56</sup>.

Jedną ze specyficznych cech ideologii komunistycznej był jej ateistyczny charakter, wyrażający się w negatywnym stosunku do wszelkich kościołów (zwłaszcza do Kościoła katolickiego) i wyznań występujących w Polsce. Skutkiem tego było niekiedy wysuwanie przez przedstawicieli poszczególnych kościołów i związków wyznaniowych oskarżenia, że członkowie ugrupowań komunistycznych swoim działaniem naruszyli przysługującą im ochronę prawną, przewidzianą szczególnie w rozdziale XXVI Kodeksu karnego (*Przestępstwa przeciwko uczuciom religijnym*, art. 172–174). Nie w każdym jednak przypadku zarzuty, jakie w tym względzie stawiano określonym osobom, wyczerpywały ustawowe znamiona danego deliktu określone w kodeksie karnym. Tak było w jednej ze spraw, w której zdaniem Sądu Najwyższego odśpiewanie „Międzyna-

<sup>54</sup> ZOSN.OID(K), z. X, Warszawa 1935, s. 655–656, poz. 397.

<sup>55</sup> M. Pietrzak, *Polityczne...*, s. 106.

<sup>56</sup> L. Peiper, *op. cit.*, s. 272.

rodówki” w czasie konduktu pogrzebowego, w którym nie brał udziału duchowny i w czasie którego nie były odprawiane modły, i nastąpiło narzucenie na trumnę czerwonej płachty, nie mieściło w sobie cech działania skierowanego przeciwko uczuciom religijnym, a więc naruszającego 173 k.k.<sup>57</sup>

W nowej sytuacji prawnej w Polsce znalazły się ugrupowania komunistyczne po uchwaleniu konstytucji kwietniowej<sup>58</sup>. E.S. Rappaport, pisząc w 1935 r. o dalszej drodze polskiego kodeksu karnego po uchwaleniu konstytucji kwietniowej, podkreślał, że inna będzie hierarchia zbrodni stanu w państwie liberalno-parlamentarnym (jak to było pod rządami konstytucji marcowej), inna w państwie solidarystyczno-konstytucyjnym (jak to było pod rządami konstytucji kwietniowej), a zupełnie inna w państwie o charakterze komunistyczno-radzieckim<sup>59</sup>.

Orzekanie w tzw. sprawach komunistycznych w praktyce sądom przysparzało niekiedy wiele kłopotów. Dowodem na to może być chociażby orzecznictwo powołane w niniejszym przyczynku. Zdaniem Bronisława Wróblewskiego poważną komplikację, mającą wpływ na sędziowski wymiar sprawiedliwości w II Rzeczypospolitej w wymienionych sprawach, miały obowiązujące wytyczne wymiaru sprawiedliwości, nakazujące podwyższanie do górnej granicy ustawowej kary wymierzanej działaczom zdelegalizowanych podmiotów politycznych (głównie komunistom)<sup>60</sup>.

Przestępcy polityczni — a za takich można uznać działaczy ugrupowań komunistycznych — pozostawali także poza zasięgiem art. 84 k.k., przewidującego możliwość zastosowania w stosunku do przestępców środka zabezpieczającego w postaci umieszczenia ich w zakładzie dla niepoprawnych. Działo się tak pomimo teoretycznie dopuszczalnej możliwości zastosowania wobec nich takiego środka zabezpieczającego<sup>61</sup>. W praktyce jednakże działaczy ugrupowań komunistycznych uznawano nie za przestępców politycznych, a za przestępców kryminalnych. Trochę przez przypadek, ale praktyka międzywojenna w tym zakresie była słuszna. Polityczność przestępstwa jest bowiem kategorią analityczną, wypracowaną na użytek badania funkcjonowania prawa karnego w realiach demokratycznego państwa prawnego. A takim państwem II Rzeczpospolita, po części na skutek świadomej polityki władz państwowych, nie była, po części na skutek sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej nie mogła sobie pozwolić, by być. W ramach analiz polityczności przestępstw odrzuca się także utopijne i zbrodnicze (przestępcze) wizje ruchów rewolucyjnych (komunistycznych), według których wła-

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 372.

<sup>58</sup> Ustawa Konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r. (Dz.U. RP nr 30, poz. 227).

<sup>59</sup> E.S. Rappaport, *Media via kodeksu karnego polskiego*, „Palestra” XII, 1935, nr 5, s. 371.

<sup>60</sup> J. Kolarzowski, *Bronisława Wróblewskiego i Witolda Świdły ankieta sędziów w sądach karnych II Rzeczypospolitej*, [w:] G. Bałtruszajtys (red.), *Prawo wczoraj i dziś. Studia dedykowane profesor Katarzynie Sójce-Zielińskiej*, Warszawa 2000, s. 113.

<sup>61</sup> W. Daszkiewicz, K. Paluszyńska-Daszkiewicz, *Proces karny i materialne prawo karne w Polsce w latach 1918–1939*, Toruń 1965, s. 84–85.

dza jest sprawowana niejako bądź na podstawie praw historii, bądź to wymagowanej i „podkreślonej” propagandowo „woli ludu”, jako sprzeczna z zasadami demokratycznego państwa prawnego<sup>62</sup>. Działo się tak, pomimo że w okresie międzywojennym działacze ugrupowań komunistycznych cały czas starali się nadać swoim działaniom — nawet tym sprzecznym z przepisami prawa karnego — charakter polityczny.

Wspomniany polityczny charakter przestępstw karnych, których dopuszczali się działacze ugrupowań komunistycznych, miał także determinujący wpływ na faktyczne działanie prawa w realiach II Rzeczypospolitej. Niezależnie także od przyjętych konstrukcji jurydycznych (rozwiązań kodeksu karnego) wycisnął piętno na ówczesnym porządku prawno-społecznym i stanowił problem dla wymiaru sprawiedliwości<sup>63</sup>. O tym jak wybrnięto z tej sytuacji świadczy chociażby przywołane w niniejszym przyczynku orzecznictwo Sądu Najwyższego z okresu międzywojennego.

Dowodem nastrojów antykomunistycznych w Polsce w okresie międzywojennym, wykraczającym jednakże poza granice prawa i rozsądku, były postulaty niektórych adwokatów, którzy twierdzili, że podejmowanie się obron w sprawach karnych, w których oskarżonymi byli członkowie partii komunistycznej, jest sprzeczne z ich obowiązkami jako obywateli. Idąc dalej tym tropem, Rada Adwokacka w Lublinie 6 marca 1926 r. uchwaliła, że

[...] naczelnym obowiązkiem adwokata Rzeczypospolitej Polskiej [...] jest: Ojczyzna, wolność, niepodległość i potęgę mieć zawsze przed oczyma, rady i pomocy przeciw prawu, dobrem obyczajom, porządkowi publicznemu i bezpieczeństwu państwa polskiego nie dawać, że partia komunistyczna i jej różnorodne społeczne i polityczne placówki w Polsce są odłamem międzynarodowej partii komunistycznej w Moskwie [...], że wobec tego adwokat-obywatel polski nie może bez sprzeniewierzenia się naczelnemu swemu obowiązkowi i bez złamania złożonej przysięgi wnosić w sprawach komunistycznych obron z wyboru [...].

Powyższa uchwała lubelskiej rady adwokackiej została uchylona przez Naczelną Radę Adwokacką. Natomiast większość adwokatów polskich stanęła na stanowisku, że „adwokat podejmuje się obrony nie »przestępcy«, lecz »oskarżonego«”, któremu niezależnie od głoszonych i wyznawanych przez niego poglądów politycznych przysługuje bez zastrzeżeń prawo do obrony<sup>64</sup>.

<sup>62</sup> J. Utrat-Milecki, *op. cit.*, s. 15.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 35.

<sup>64</sup> F. Szymiczek, *Problem obrony w procesach tzw. komunistycznych w latach 1925–1928*, [w:] H. Rechowicz (red.), *Ruch komunistyczny w Polsce 1918–1968. Materiały sesji naukowej poświęconej 50-leciu ruchu komunistycznego na terenie obecnego województwa katowickiego. Katowice, 29–30 listopada 1968*, Katowice 1969, s. 222–225.



Zwalczanie poglądów czy działalności członków ugrupowań politycznych „niewygodnych w danym czasie” za pomocą prawa, a szczególnie prawa karnego, pomimo że na ogół nigdy nie jest skuteczne, budzi wiele kontrowersji różnej natury. Działalność niektórych ugrupowań komunistycznych wprawdzie uzasadniała zastosowanie wobec ich członków określonych środków karnych, ale nawet J. Makarewicz — znany ze swych antykomunistycznych poglądów — przestrzegał przed wykorzystywaniem w ich przypadku prawa karnego do doraźnych celów politycznych. Surowo oceniając wykorzystywanie prawa w tym celu, podkreślał on, że stanowi to krok wstecz w rozwoju prawa karnego, co więcej — upodabnia państwa, w których tego typu zabiegi są stosowane, do państw na najbardziej pierwotnym etapie rozwoju<sup>65</sup>.

Walka ta okazała się nieskuteczna pomimo znacznie większej punitywności przepisów prawa karnego dotyczących działalności ugrupowań komunistycznych niż w odniesieniu do pozostałych kategorii sprawców i przestępstw kryminalnych w II Rzeczypospolitej. Być może dlatego, że walkę tę podjęto tylko na płaszczyźnie prawnej, najczęściej nie wdając się w rozważania na temat ideologii partii komunistycznych i ich programu. Działalność organów ścigania i sądowych była tylko i wyłącznie skoncentrowana na związkach KPP z państwem radzieckim (ZSRR) i międzynarodowym ruchem komunistycznym (którego organizacje bez wahań uznano za organy państwa radzieckiego). Polskie zaś ugrupowania komunistyczne przedstawiano jako agenturę tego państwa, które, pomimo że w rzeczywistości przedstawiało przysłowiowy obraz nędzy i rozpaczy, stanowiło wielkie zagrożenie, siłę zdolną i — zdaniem władz — ciągle dążącą do unicestwienia niepodległości Rzeczypospolitej<sup>66</sup>. Punitywnością w walce z ugrupowaniami komunistycznymi charakteryzował się także wymiar sprawiedliwości w II Rzeczypospolitej. Sytuacja ta nie wynikała z zaostrzenia represyjności prawa karnego, lecz z zaostrzenia polityki kryminalnej w tym zakresie. Tendencja ta bowiem wystąpiła w czasie, gdy nastąpiło nawet zmniejszenie represyjności prawa karnego w następstwie dokonania kodyfikacji prawa karnego w 1932 r.<sup>67</sup>

Ponadto można stwierdzić, że represje karne, stosowane przez wymiar sprawiedliwości w II Rzeczypospolitej wobec działaczy ugrupowań komunistycznych, doprowadziły do wyedukowania ich w tym zakresie do tego stopnia, że kiedy sięgnęli oni po władzę w Polsce po II wojnie światowej, zwalczali często opozycję polityczną (tym razem antykomunistyczną) i jej poglądy za pomocą metod i argumentów, które przed 1939 r. wobec nich były stosowane.

---

<sup>65</sup> D. Szeleszczuk, *Juliusza Makarewicza wizja prawa karnego*, [w:] A. Grześkowiak (red.), *Prawo karne w poglądach profesora Juliusza Makarewicza*, Lublin 2005, s. 129.

<sup>66</sup> W.T. Kulesza, *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1935*, Wrocław 1985, s. 224.

<sup>67</sup> M. Melezini, *Punitywność wymiaru sprawiedliwości karnej w Polsce w XX wieku*, Białystok 2003, s. 549.

# Die Bekämpfung der Tätigkeit kommunistischer Gruppierungen im polnischen Strafrecht der Zwischenkriegszeit

## Zusammenfassung

Die steigende Bedeutung und der Radikalismus kommunistischer Gruppierungen nach dem Ersten Weltkrieg in Polen führten zur Bekämpfung dieser Gruppierungen durch die übrigen Parteien und die Staatsorgane. Dieser Kampf, besonders in seiner ersten Phase nach der Wiedererlangung der Unabhängigkeit durch Polen und während des Polnisch-Sowjetischen Krieges von 1920 hatte eine grundlegende Bedeutung für das Bestehen des polnischen Staates. Außer den politischen Instrumenten, wie das Verbot der Kommunistischen Arbeiterpartei Polens [*Komunistyczna Partia Robotnicza Polski*], griff man in diesem Kampf auch zu Rechtsinstrumenten, darunter zu den Vorschriften des Strafrechts. Bis 1932 bediente man sich hier vor allem der Vorschriften des russischen Strafgesetzbuches (des sog. *Tagancew-Strafgesetzbuches*) und nach 1932 des polnischen Strafgesetzbuches. Kraft dieser Gesetzbücher bekämpfte man nicht die durch die kommunistischen Gruppierungen verbreitete Ideologie, sondern die rechtswidrigen Proben, sie in die Tat umzusetzen. Den Aktivisten der kommunistischen Gruppierungen warf man vor allem vor, sie haben Verbrechen des Staatsverrats begangen, gegen die Staatsform geputscht, an illegalen Verbänden teilgenommen und zur Begehung dieser Verbrechen aufgerufen. Diese Verbrechen und ihre Täter befand man in der zwischenkriegszeitlichen Praxis nicht für politisch, sondern für kriminell. Eine wesentliche Bedeutung in der Bekämpfung der kommunistischen Gruppierungen spielte auch die Rechtsprechung, hier insbesondere des Obersten Gerichtshofes. Die durch das Strafrecht des zwischenkriegszeitlichen Polens angenommenen Bekämpfungsformen der kommunistischen Gruppierungen, obwohl sie nicht nur politisch, sondern auch rechtlich begründet waren, erweckten eine Reihe von Kontroversen, darüber hinaus haben sie sich als unwirksam erwiesen.